

TYM, co na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy – WPLACAJA,

żeby przeczytali i się ZASTANOWILI !!!

Niżej publikuje artykuł który BYŁ na stronie www.polonica.net. niestety strona ta została zamknięta gdyż nie odpowiadała poprawności politycznej i pokazywała prawdę. Dedykuje ten wpis tym osobom, które wychodząc z Kościoła prosto po Komunii, skoczyły na mnie, gdy zapytałem stojące w drzwiach Kościoła dziewczyny z puszkami zbierające dla Owsiaaka kasę, czy mają pozwolenie proboszcza.

Mój komentarz z 9.01.2011

Bardzo smutny wróciłem dziś do domu z Kościoła. Wychodząc z kościoła po mszy św. zaraz przy wyjściu stało 4 młode dziewczyny z puszkami WOŚP Owsiaaka. Mając zagrodzone wyjście zapytałem grzecznie te dziewczęta czy ksiądz im pozwolił stać w tym miejscu i natychmiast zostałem zaatakowany przez wiernych wychodzących z Kościoła którzy chwilę wcześniej przyjmowali Pana Jezusa w komunii. Rzucili się na mnie jakim prawem zadają takie pytanie. Nie znalazł się nikt kto by stanął po mojej stronie. Wszyscy wyciągali portfele i zasilali fundusz Owsiaaka. Ja musiałem zostać cicho i odejść. **Taka jest polsko-katolicka rzeczywistość.**

W tym kontekście słowa z kazania ks. Piotra. "Synu mój świat chce rewolucji i będzie ją miała"

Dedykuję ten wpis również księdzu biskupowi Życińskiemu który tak się wyraża o orkiestrze:

*Biskup wyraża „wielkie uznanie” dla WOŚP. Na orkiestrową aukcję przekazał także dar od siebie. – Popieram, to za mało – **mówi abp Józef Życiński** o Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. – Trzeba wyrazić wielkie uznanie dla tych, którzy potrafią poświęcać swój czas na chłódzie, nieraz wśród mrozu, po to, aby śpieszyć z pomocą innym. To nie jest tylko akcja, to konkretna forma pomocy dla cierpiących – dodaje lubelski metropolita **Józef Życiński**.*

Przewaga liberalno-lewicowo-bezbożnych mediów, popierających ofensywę anty-wartości, sprzyjała tworzeniu dość specyficznym wylansowanym idółom. I tak np. kosztem przemilczanej ogromnej pracy charytatywnej katolickiego Caritasu starano się maksymalnie wyeksponować jako największego specjalistę od dobroczynności - Jerzego Owsiaaka.

Jego chwałom nie przeszkadzało i to, że koszty darmowej reklamy dawanej przez telewizję i radio oraz inne media owsiakowej Wielkiej Orkiestrze wielokrotnie przewyższały pieniądze uzyskane przez nią ze zbiórek. Ani to, że zarówno zbiórki pieniężne, jak i sposób wydawania zbieranych przez Owsiaaka pieniędzy nie miały żadnej należytej kontroli.

W oczach lewicowych mediów Owsiaak miał jedną ogromną „zaletę”, która przesłaniała wszystko inne: głosił i realizował ideologię maksymalnego „luzu”, zasadę „róbta, co chceta”. A poza tym milcząc o złach komunizmu przy różnych okazjach dawał do rozumienia, że siewcami zła są różni faszyzujący pravicowcy. W reputacji takiego idola nie przeszkadzały nawet jego przechwałkowe opowieści o tym, jak to kiedyś w szkole przebił nauczycielom opony w samochodach czy palił dzienniki szkolne, a jednak wyrósł na „wielkiego człowieka”.

Lewicy tym mocniej podobały się przy tym różne wyraźne przejawy niechęci Owsiaaka do Kościoła katolickiego, gniewne odrzucanie lokowania „Przystanku Jezus” w pobliżu jego „Przystanku Woodstock”, za to tym gorliwsze wspieranie „Hare Kriszny”.

Dopiero niedawno, 31 stycznia 2004 r., Maja Narbutt ujawniła w „Rzeczpospolitej” fakt, że to dom rodzinny zaszczeplił w nim, oględnie mówiąc, sporą rezerwę wobec Kościoła. Deklarujący się jako „niechodzący do kościoła katolików”, wychował się w ateistycznym środowisku — partyjny ojciec był wysoko postawionym milicjantem, niepartyjna matka była osobą niewierzącą (podkr. – J.R.N.)

I ZNÓW LEWICOWY RODOWÓD U ŹRÓDŁA!

Po czerwcu 1989 r. doszło do wyjątkowo silnego wzmocnienia lobby antypatriotycznego w mediach. Wiele pomogły tu zręczne manipulacje niektórych członków Komisji Likwidacyjnej RSW Prasa. **Przeciwnicy polskiego patriotyzmu uzyskali po 1988 r. nowe bardzo wpływowe trybuny działania. Przede wszystkim kierowaną przez Michnika „Gazetę Wyborczą”. Trudno wręcz w pełni opisać szkody wyrządzone przez nią polskiej świadomości narodowej i Kościołowi.**

Dodajmy do tego rolę odgrywaną przez „Nie” Urbana w niszczeniu polskiej świadomości narodowej i łżeniu katolicyzmu oraz dalsze wzmocnienie po 1989 r. takich form partyjnych „Europejczyków” jak „Polityka” i „Wprost” oraz ich otwarte, już bez maski występowanie przeciw Kościołowi i polskiemu patriotyzmowi. Z tym wszystkim wiązał się dokonany po cichu i nie zauważony przez ogromną część osób proces dogorywania i likwidacji po 1989 r. czasopism oficjalnie wydawanych, o bardziej narodowej opcji (w tym także niektórych czasopism PZPR-owskich w tym stylu). Padły między innymi „Życie Literackie”, „Przegląd Tygodniowy”, „Stolica”, krakowskie „Zdanie”, „Tygodnik Kulturalny”, „Kierunki”, „Tygodnik Demokratyczny”, „Kurier Polski”, „Słowo – Dziennik Katolicki”. „Przegląd Tygodniowy” wznowiono po kilku latach, ale już w rękach nienarodowej opcji, z tak eksponowanymi autorami jak KTT czy A. Małachowski. „Gazetę Krakowską”, która mimo że była organem partyjnym, zamieściła w 1989 r. artykuł prof. Borkackiego w obronie karmelitanek, przejęli później całkowicie ludzie z Unii Wolności, etc. **Dodajmy do tego umacnianie się w polskich mediach obcych właścicieli, a w szczególności przejęcie bardzo dużej części polskiej prasy przez Niemców na Pomorzu i na Śląsku. Wszystko to razem zadecydowało o ogromnym umocnieniu antypatriotycznego lobby w polskich mediach.**

- W tym pieprzonym kraju zawsze będą narkotyki – tak krzyczał Jerzy Owsiaak.

Jerzy Owsiaak, jest on pewnym instrumentem, narzędziem. **Wiadomo, że on sam za tym nie stoi.** Sekunda, blokada w mediach i już by go nie było. Otóż jego zadaniem jest, jakby tu powiedzieć, przechwycenie młodego pokolenia Polaków poprzez lansowanie hasła „Róbtka co chceta”, czyli persywizmu, a więc konsekwencji życia czy to w grzechu, czy w złości, a więc promowanie... dalej będą narkotyki, będzie pornografia, wyuzdanie, sex i to wszystko, co jakby łatwo jest zaaplikować w stosunku do młodego człowieka, również hasła, na pograniczu życia satanistycznego, hasła o charakterze antychrześcijańskim, bluźnierczym. To wszystko ma uwieść przede wszystkim właśnie młodych ludzi, młodych Polaków po to, żeby, w momencie

2) kiedy dorosną, byli pokoleniem, które nie będzie przypominało samych siebie- polskich katolików i patriotów

Czyli będzie to pokolenie ludzi wynarodowionych, zdemoralizowanych, areligijnych, a więc doskonale nadających się na budulec dla nowego porządku światowego, w którym ma nie być ani chrześcijaństwa, ani narodowości. Bez Boga i Jego zasad i praw. „wolność”

PRYZSTANEK DEMORALIZACJA

Nie wolno zapominać, że Przystanek Woodstock jest organizowany między innymi ze środków Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, które miały być przeznaczane na cele szlachetne: ratowanie ciężko chorych małych dzieci.

Artykuł z Naszego Dziennika opisujący narkotyczne wizje autora podczas Przystanku Woodstock

Pomimo protestów mieszkańców Kostrzyna nad Odrą 30 lipca rozpocznie się tam Przystanek Woodstock. Pozostaje jedynie mieć nadzieję, że do większości rodziców dotrze fakt, że to nie jest miejsce odpowiednie dla ich dzieci.

Nie od dziś wiadomo, że impreza organizowana w myśl ulubionego hasła Jerzego Owsiaaka „Róbta, co chceta” demoralizuje młodzież, a nawet dzieci.

W wywiadach prasowych Jerzy Owsiaak nie ukrywa, że Przystanek Woodstock nawiązuje do amerykańskiego Woodstocku (1969 rok), **kiedy to propagowane były: „wolne związki”, „wolna miłość”, „wspólne partnerki i partnerzy”. Efekt? Rozbite rodziny i dzieci bez rodziców. Owsiaak próbuje reanimować anarchię, nieodpowiedzialność i chce zburzyć obowiązujący ład moralny. Wskutek lewackich utopii Owsiaaka co roku setki – często niepełnoletnich – młodych ludzi, będących pod wpływem alkoholu lub narkotyków, wyzwała w sobie „hipisowskie klimaty”, tarzając się w błocie.**



Narkotyki na Przystanku Woodstock na pewno nie znikną, skoro Owsiaak, mówiąc o tym problemie, wspomina, jak były prezydent USA Bill Clinton palił trawkę. Według niego, takie zachowanie to nie narkomania, a jedynie „hipisowskie korzenie”. Nic więc dziwnego, że dochodzi tam do rozpijania młodzieży **i że często po raz pierwszy sięga ona tam po narkotyki.**



Według niektórych, właśnie ta impreza jest głównym punktem werbunkowym sekty Hare Kryszna, ruchu uznanego za niebezpieczny przez Parlament Europejski.

Krysznowcy jako jedyni mogą wystawiać tam swoje namioty.

Hare Kryszna ? ...co oni tam robią? ...werbują nieświadomą młodzież Przystanek Jezus został wyrzucony.

Nie wolno zapominać że Przystanek Woodstock jest organizowany między innymi ze środków Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, które miały być przeznaczane na cele szlachetne: ratowanie ciężko chorych małych dzieci. W sprawozdaniu finansowym Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy za 2002 r. widnieje, że na Przystanek Woodstock Szatańska sekta Hare Kryszna- przyjaciele J. Owsiaaka

przeznaczono ponad1 mln 666 tys. zł.

Organizatorzy spodziewają się przyjazdu około 100 tys. osób (na ostatnim w Żarach było, według niektórych źródeł, nawet 270 tys. osób) i zapewniają, że zostały podjęte wszystkie możliwe środki bezpieczeństwa. Porządku strzec ma ponad 1100-osobowy „Pokojuowy Patrol”.

Pomimo protestów mieszkańców pozytywną opinię wystawiła Komenda Wojewódzka Policji w Gorzowie Wielkopolskim. Według kostrzynian zrzeszonych w organizacji Kostrzyńska Grupa Obywatelska, festiwal w poprzednich latach był słabo zabezpieczony, m.in. z powodu braku sektorów organizatorzy nie radzili sobie z egzekwowaniem porządku. Ponadto impreza może się stać łatwym celem ataku terrorystycznego. Nie można przecież pominąć ostatnich gróźb bojowników Al-Kaidy, którzy zażądali wycofania polskich żołnierzy z Iraku.

Pierwszym argumentem, na jaki zwracała uwagę Kostrzyńska Grupa Obywatelska (KGO), jest to, że Jerzy Owsiaak nie przestrzega Ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych i rozporządzenia Rady Ministrów dotyczących wymogów, jakie powinny spełniać służby porządkowe organizatora imprezy masowej w zakresie wykształcenia i wyposażenia oraz szczegółowych warunków i sposobów działania. Służby porządkowe Przystanku powinny być przeszkolone przez szkołę lub ośrodki kursowe przygotowujące do wykonywania zadań pracownika ochrony osób i mienia. Szkolenie takie kończy się egzaminem wewnętrznym. Tymczasem „Pokojuowy Patrol” jest szkolony przez Fundację Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Dodatkowo przedstawiciele KGO powołali się na doświadczenia ludzi z Żar, gdzie zaobserwowano wzrost alkoholizmu i narkomanii po Woodstocku. Przywołali również sondaż przeprowadzony przez lokalny tygodnik, w którym ponad 80 proc.

3) mieszkańców Kostrzyna nad Odrą opowiedziało się przeciw organizacji koncertu. Apele mieszkańców nie docierają jednak do władz. Burmistrz nie wziął tego pod uwagę.

Burmistrz Kostrzyna Andrzej Kunt w wywiadach prasowych stwierdził, że jeśli ktoś chciał zapobiec organizacji festiwalu, powinien to zrobić kilka miesięcy wcześniej, a nie wówczas, gdy stawiana jest scena i wszystkie służby są już przygotowane do jego rozpoczęcia. Według niego, tekst protestu przeciwko organizacji festiwalu, pod którym mieszkańcy zbierali podpisy, został sformułowany „tendencyjnie”, a zawarte w nim informacje są „nierzetelne”. I to jest stanowisko burmistrza. Kto więc zapewni bezpieczeństwo i weźmie na siebie odpowiedzialność za ewentualne tragedie?

Owsiak robi wszystko, aby zbudować mit Przystanku jako „oazy spokoju i dobrej zabawy młodzieży”. Prawdy unika jak ognia i wszystkie nieprzychylnie informacje stara się wyeliminować. Dlatego też zwrócił się niedawno do telewizji TRWAM o zaprzestanie emisji filmu o Przystanku.

PRAWDA W OCZY KOLE

Według Owsiaka, film emitowany przez telewizję TRWAM (*jedyna prawdziwie polska, patriotyczna i katolicka*) jest „zmanipulowany i fałszywy”.



Prawda jest jednak taka, że obraz jest autentyczny, przedstawia „Owsiakowe klimaty”, a przez to jest niewygodny dla jego Fundacji. Oglądając film „Woodstock – przemilczana prawda”, możemy zobaczyć wstrząsające sceny: nastolatki z alkoholem w rękę, zażywanie narkotyków czy ludzie pod wpływem alkoholu lub narkotyki leżące na gołej ziemi. Realizatorzy dokumentu pokazali, że kupno narkotyków nie sprawia żadnego problemu – niektóre namioty są oznaczone flagą z marihuaną, gdzie według reporterów można kupić narkotyki.

Dużo mówiący jest również transparent „Polska młodzież za legalizacją” i znów krzaczek marihuany. **Wśród uczestników można również zauważyć satanistów. Odwrócone krzyże, satanistyczny znak – tzw. krzyż Nerona, czyli popularna w tym środowisku „pacyfa”. Ten obraz świetnie uzupełnia wypowiedź jednej z uczestniczek: „Nienawidzę katolików za swoją durną wiarę.**

Nienawidzę ludzi normalnych”. (szatańskie opętanie) Materiał pokazuje również, **jak dochodzi do profanacji narodowego hymnu.** Jednak to nie może dziwić. Jak zauważyli autorzy reportażu, Jerzy Owsiak na otwarciu Przystanku Woodstock w 2003 roku powiedział: „(...) zanim otworzę Przystanek Woodstock, powiem dwa słowa do was, którzy jesteście Polakami i żyjecie w tym p... kraju, który nazywa się Polska”. W taki sposób Jerzy **Owsiak dziękuje młodzieży zbierającej datki na WOŚP.**

GRUNT TO CENZURA

Po kilkukrotnych emisjach niewygodnego materiału w TV TRWAM Owsiak podjął kilka kroków, które mają temu zapobiec w przyszłości. Czytając regulamin Przystanku Woodstock, ma się nieodparte wrażenie, że człowiek mówiący wszem i wobec o wolności jest prywatnie za jej ograniczeniem. I tak organizatorzy przypominają przedstawicielom mediów, że „nie wnosimy na teren koncertu profesjonalnego sprzętu audiowizualnego bez pisemnej zgody organizatora”. Nie ukrywają, że ma to związek z materiałami publikowanymi w telewizji. „Niestety, spotykamy się z materiałami filmowymi wykorzystującymi wizerunek uczestników ‘Przystanku’ bez ich zgody oraz wykorzystującymi muzykę bez zgody jej autorów. Fundacja przestrzega wszystkich przepisów prawnych wynikających z ochrony praw autorskich” – napisali na swoich internetowych stronach. Mało tego, zwróciła się z „uprzejmą prośbą” do Fundacja WOŚP dziennikarzy obsługujących festiwal o... bieżące udostępnianie publikacji na temat Przystanku Woodstock. Oficjalnie udostępnianie na miejscu ma na celu archiwizację i ewentualną publikację w serwisie internetowym (ciekawe, czy zapłaci honorarium autorskie). Wiadomo jednak, że jeśli tekst okaże się nieprzychylny, to dziennikarz pożegna się Przystankiem. **Robert Popielewicz**

Łomianki, 25 lipca 2004 r.

Wielce Szanowna

Dyrekcja Telewizji TRWAM!

Niniejszym składamy wyrazy najwyższego uznania za odwagę przedstawienia antynarodowej roli imprezy – Przystanek Woodstock – organizowanej przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

Szerzenie alkoholizmu, narkomanii i seksu wiodących do uszkodzeń fizycznych, psychicznych i śmiertelnej choroby, jaką jest AIDS, powoduje oprócz degradacji także przyszłych pokoleń już w tej chwili nieobliczalne straty finansowe z puli ochrony zdrowia, straty na pewno wielokrotnie przekraczające wartość darów przekazywanych szpitalom przez WOŚP. Wobec tego, że WOŚP zbiera ofiary pod symbolem serduszek i dla ratowania ciężko chorych dzieci, mało kto waży się odnieść krytycznie do działalności WOŚP w postaci Przystanku Woodstock, tym bardziej że obecność sławnych lekarzy reprezentujących obdarowane szpitale nadaje najwyższy splendor urządzanemu widowisku przez WOŚP.

Szczeńć Boże! Zbigniew Szlenk, prezes Związek Lekarzy Polskich

OWSIAK MŚCI SIĘ NA STUDENTCE Z KOSTRZYŃIA, KTÓRA ZDEMASKOWAŁA JEGO KŁAMSTWA ZNOWU WOODSTOCK NAD ODRĄ?

Pan Owsiak czuje się pewny siebie i atakuje jedną z mieszkanek Kostrzyna nad Odrą za to, że stanęła w obronie trzeźwości, w obronie młodzieży. **Jerzy Owsiak mści się za obrażenie jego kłamstw.**

Mieszkanca Kostrzyna nad Odrą pani Renata Głuszko, została pozwana przez pana Jerzego Owsiaka, organizatora Przystanku Woodstock, przed Sąd Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim. Pierwsza rozprawa odbędzie się 19 września br. P. Owsiak oskarża p. Głuszko o naruszenie jego dóbr osobistych. Domaga się od niej publicznych przeprosin i nałożenia na nią przez sąd kary finansowej.

4) Zarzuca jej, iż w artykule **“Zło zwycięża tylko dlatego, że dobro milczy...”** (zamieszczonym w lutym br. w “Tygodniku Ziemi Kostrzyńskiej”) zawarła nieprawdę. **P. RENATA GŁUSZKO NAPISAŁA TAM m.in.:**

“[Na Przystanku Woodstock w Żarach] widziałam wiele upojonej alkoholem i znarkotyzowanej młodzieży (...). Słyszałam jak pan Owsiak w wulgarnych słowach wyrażał się o naszym kraju i podburzał młodych przeciwko Polsce. Widziałam w jaki sposób odśpiewany był hymn narodowy. To była istna profanacja, za którą powinni ponieść karę (...).

Ktoś, kto rozpija młodzież jest wrogiem Narodu! Czy prawdziwy Katolik stwarzałby przeszkody “Przystankowi Jezus”, a w niesamowity sposób promowałby Hare Kriszna i inne groźne sekty?!? (...).

Ze stron internetowych WOŚP [Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy] dowiedzieliśmy się o planowanej przez p. J. Owsiaka konferencji prasowej (...). [Podczas niej] pan **Owsiak w obecności licznych dziennikarzy dopuścił się całej listy kłamstw.** Oświadczył, iż to on powołał Kostrzyńską Grupę Obywatelską w celu przerwania ciszy przedwoodstockowej, że dobrze z nim współpracujemy. Podał fałszywe dane na temat ilości zebranych podpisów i chciał ogłosić światu, że jestem jego przyjaciółką. Jego spektakl medialny został przerwany naszym wystąpieniem. **W obecności kilkunastu ważnych stacji TV i radiowych oraz gazet obaliliśmy jego kłamstwa. Można sobie wyobrazić jak przerażona była mina p. J. Owsiaka, kiedy został tak “ogolony”! (...)**

Śmiem twierdzić, że wszystko co zostało powiedziane przez pana Owsiaka na konferencji prasowej mogło być kłamstwem. Nawet to, co dotyczyło się zabezpieczenia imprezy. W swoim myśleniu posuwam się dalej. Każde słowo i działanie pana Owsiaka może być przesiąknięte kłamstwem!” Pan Owsiak wyrwał z kontekstu całego artykułu kilka zdań, by poprzeć postawiony p. Renacie Głuszko zarzut.

Jednak te zdania bronią się same! Otóż:

1- J. Owsiak zarzuca nieprawdę R. Głuszko, która napisała, iż Ktoś, kto rozpija młodzież jest wrogiem Narodu!

Jest to twierdzenie prawdziwe. Ten, kto rozpowszechnia, promuje i popiera zwyczaj picia alkoholu wśród młodzieży (czyli w grupie szczególnie podatnej na uzależnienia) wzmaga ryzyko, iż młodzież może zacząć nałogowo pić alkohol. Alkoholizm jest groźną chorobą, która stała się w Polsce bardzo poważnym problemem społecznym. **Okupanci niemieccy i sowieccy, wrogowie polskiego Narodu, rozpijali Polaków zachęcając do picia alkoholu.** Na Przystanku Woodstock pośród handlujących przeważają stoiska z piwem. Wśród kilkuset tysięcy uczestników dominuje młodzież – szkolna, studencka, akademicka. **P. Owsiak często podkreśla, że na każdym Przystanku Woodstock będzie łatwo dostępne piwo.** Według nas jest to rozpowszechnianie, promocja i popieranie picia alkoholu przez młodzież. A jeśli p. Owsiak odnosi do swojej osoby wspomniane zdanie, sam potwierdza, iż ma nieczyste sumienie w tym względzie.

2- P. Owsiak zarzuca nieprawdę p. Głuszko, która pyta w artykule: Czy prawdziwy Katolik stwarzałby przeszkody “Przystankowi Jezus”, a w niesamowity sposób promowałby Hare Kriszna i inne groźne sekty?!?

Gdzie tu jest nieprawda lub naruszenie dóbr osobistych p. Owsiaka? Czy dlatego się denerwuje, bo uważa się za tego, który promuje Hare Kriszna i inne groźne sekty? W książce “Dwa oblicza Hare Kriszna” p. Owsiak paradytuje w stroju wyznawcy Hare Kriszna podczas jednego z Przystanków Woodstock. Znamy historię niebezpiecznego ruchu Hare Kriszna i sekt satanistycznych, znamy satanistyczne znaki, którymi posługują się niektórzy uczestnicy Woodstocku i ich idole (np. grupa Sweet Noise), satanistyczne symbole wszechobecne na Woodstocku (np. **pentagram, pacyfa**). Tak jak p. Głuszko obawiamy się promocji w naszym mieście niebezpiecznych sekt, ruchów i podkultur.

3- P. Owsiak uznał, że p. Głuszko naruszyła jego dobra osobiste, gdyż stwierdziła iż w obecności licznych dziennikarzy dopuścił się całej listy kłamstw. Artykuł p. Głuszko przypomina listę kłamstw, którymi p. J. Owsiak posłużył się podczas konferencji prasowej w hotelu “Sobieski” w Warszawie dnia 14 lipca 2004 roku. **P. Owsiak powiedział wtedy:**

! “Komitety protestacyjne są powołane przez nas”. “Powołaliśmy te komitety, poprosiliśmy, żeby one działały”.

Na pytanie: “Czy znacie państwo Kostrzyńską Grupę Obywatelską, która podejmuje bardzo zdecydowane działania, żeby zablokować festiwal?”, J. Owsiak odpowiedział: “Znamy komitet, jak już powiedziałem jest nasz”. **To są kłamstwa. Jerzy Owsiak ani żaden współorganizator Przystanku Woodstock nie powołał KGO.**

! “To są nasi znajomi, nasi przyjaciele z Kostrzyna”. “Dziękujemy komitetom, że wypełniły swoją rolę”.

Kolejne kłamstwa. Kostrzyńska Grupa Obywatelska nigdy nie współpracowała z p. Jerzym Owsiakiem ani Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. Nie jesteśmy znajomymi ani przyjaciółmi p. Owsiaka.

! “Pozdrawiamy p. Renatę, która super nam pomogła w tym wszystkim”.

To nieprawda. P. Renata Głuszko nie pomagała ani p. Owsiakowi, ani innym organizatorom Przystanku Woodstock w organizacji tej imprezy. ! “[Na Przystanku Woodstock] spodziewamy się 100.000 ludzi”.

Wiadomo, że od kilku lat liczba ta wynosi kilkaset tysięcy osób. Wiszące obok p. Owsiaka podczas konferencji plakaty reklamujące Woodstock informowały: **“400.000 młodzieży odwiedza nas na Przystanku Woodstock...”**. **Zaniżanie spodziewanej ilości uczestników może być celowym wybiegiem dla zmniejszenia wymaganej ustawą liczby służb ochrony.**

P. Owsiak przyznał, że – poza 150 osobami z firmy Beta Security – Pokojowy Patrol “nie ma prawa do zatrzymania człowieka”, “nie jest do tego powołany”. **Kłamstwem jest więc twierdzenie, że Pokojowy Patrol może być uznany za ustawowo wymaganą ochronę imprez masowych.** Ustawa o Bezpieczeństwie Imprez Masowych z 22.08.1997 r. szczegółowo wylicza ilość służb porządkowych (Art. 7, pkt. 1, ust. 6). **Dla 400 tys. uczestników Woodstocku winno być to od 4.000 do 12.000** ochroniarzy rozumianych jako służba porządkowa jedynie w zgodzie z ww. Rozporządzeniem Rady Ministrów. Żadnego z ustawowych wymogów Pokojowy Patrol nie spełnia.

Jedynie 150 koncesjonowanych ochroniarzy mogło być uznane za służbę porządkową tej kilkuset tysięcznej imprezy.

! **“Przeciętny Polak jest po prostu złodziejem i człowiekiem leniuchem, i człowiekiem, który czyha na dobro, które Niemiec wypracował przez 500 lat”.** Te oczywiście kłamstwa i antypolskie insynuacje, pozostawiamy bez komentarza...

I P. Owsiak powiedział, że 14.07.ub.r. było tylko “147 podpisów” mieszkańców Kostrzyna sprzeciwiających się Przystankowi Woodstock. To następne kłamstwo. Już podczas konferencji ujawniono, że burmistrz Kostrzyna nad Odrą do tego dnia otrzymał niemal 600 takich podpisów. Łącznie było ich prawie 1000. I P. Owsiak zwracając się do p. Renaty Głuszko pozwolił sobie na zwroty

5) per "ty", "kotku", itd. sugerując, iż p. Renata Głuszko była lub jest jego przyjaciółką. Jest to oczywista nieprawda. I "Jesteś przeciwko tym ludziom, którzy tam przyjeżdżają i przeciwko mnie".

To kłamstwo. Ani Pani Renata Głuszko, ani KGO nie byli i nie są przeciwko uczestnikom ani organizatorowi Przystanku Woodstock. Występowaliśmy i występujemy przeciwko organizacji tej niebezpiecznej imprezy.

Po tylu nieprawdziwych sformułowaniach każdy zatem może odgadnąć uważać, że każde słowo i działanie pana Owsiaaka może być przesiąknięte kłamstwem. Tyle kłamstw, w tak kontrowersyjnej kwestii jaką jest organizacja niebezpiecznej imprezy wobec sprzeciwu mieszkańców sprawia, iż każdy może zwątpić w uczciwość i prawdomówność p. Owsiaaka.

Nie oskarżyliśmy go za ubiegłoroczne kłamstwa. Jesteśmy zwykłymi obywatelami mającymi poważniejsze obowiązki i zajęcia niż wieloletnie utarczki sądowe z osobą, która posiada imponujące zaplecze medialno-finansowe i liczy na bezkarność.

Pan Owsiaak czuje się pewny siebie i atakuje jedną z mieszkanek Kostrzyna nad Odrą za to, że stanęła w obronie trzeźwości, w obronie młodzieży. Jerzy Owsiaak mści się za obnażenie przez Renatę Głuszko jego kłamstw. Żąda kary finansowej, choć wie, że p. Renata jest studentką i nie posiada dochodów pozwalających na poniesienie opłat sądowych i procesowych oraz zapłacenia kary, której domaga się p. **Owsiaak, że nie stać jej na adwokata. P. Owsiaak wie, że studenci są biedni. Atakuje panią Głuszko, by wysłać ostrzeżenie innym krytykom jego kontrowersyjnych poczynań.**

Działania p. Owsiaaka są niegodziwe. Atak na p. Głuszko odbieramy jako atak na każdego z nas, na każdą osobę występującą w obronie normalności, trzeźwości, czystości i prawdy. Będziemy więc bronić jej i siebie wszelkimi prawnymi metodami.

Prosimy o wyrażenie solidarności z Renatą Głuszko zaatakowaną przez Jerzego Owsiaaka.

W imieniu Kostrzyńskiej Grupy Obywatelskiej:

Prezes Zarządu KGO - HALINA JURCZYK

Wiceprezes Zarządu KGO - MARIUSZ KAROLAK

Kostrzyn n/Odrą, 4.VII.2005

Oświadczenie Kostrzyńskiej Grupy Obywatelskiej w sprawie procesu wytoczonego przez pana Jerzego Owsiaaka jednej z mieszkanek Kostrzyna nad Odrą

OWSIAK I MATKA TERESA

„Sie ma” gromko wrzaśnie, jak co roku, Jurek Owsiaak i **zacznie się ponownie nieprawdopodobny hałas propagandowy związany z „Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy”**. Znowu usłyszymy okrzyki, że jest to największa impreza na skalę światową, niespotykana nigdzie, w żadnym zakątku świata. Owsiaak będzie wrzeszczał: „Ludzie, mamy już 20 milionów, już 25 milionów; robimy to za darmo dla dzieciaków!”. Potem Jurek Owsiaak straci głos, a jego zastępcy równie głośno będą się wydzierać, mobilizując otępiąły hałasem tłum. Wszyscy to znamy, wszyscy już to widzieliśmy. Po tylu latach akcja Owsiaaka staje się po prostu nudna.

Owsiaak jest przykładem tego, że prawie każdego można wylansować na gwiazdę mediów. Ten ponadpięćdziesięcioletni facet został wylansowany na idola młodzieży w prosty i jednocześnie genialny sposób. Najważniejsza była oczywiście chwytliwa ideologia, którą propaguje, ale nie tylko. Nie bez znaczenia było to, że wciągnął czerwone portki, co uznano za przejaw oryginalności, że mówi szybko, głośno i niewyraźnie i że wymachuje energicznie rękoma. Jerzy Owsiaak stał się po prostu Jurkiem, tak aby nastolatkom nie wydawał się zromolałym zgredem.

Fantastyczny Jurek

Po prostu Jurek jest fantastyczny, ogłoszono, i ten werdykt nie podlega apelacji. Ideologia, którą głosi, jest równie prosta, jak jego image. Ideologia ta znana jest każdemu, kto ogląda telewizję. **Zawiera się w jednym zdaniu: „Róbta, co chceta”**. Choć zdanie to składa się jedynie z trzech wyrazów, to dwa z nich program komputerowy do wykrywania błędów ortograficznych podkreśla na czerwono. Ten dosyć nieskomplikowany przekaz głoszony jest od lat jako przejaw niezwykłej wolności i niespotykanej odwagi. A każdy, komu się to nie podoba, atakowany jest jako wróg godzący w chore dzieci. Bo przecież Owsiaak i jego Orkiestra robią tyle dobrego dla naszych kochanych maluchów. Zdarzało się, że Jerzy Owsiaak napiętnował opornych burmistrzów miast, którzy uznali, że w tym samym czasie przeprowadzą zbiórki pieniędzy na potrzeby lokalne. **Pieniądze przecież mają iść na „jeden jedyny”, najbardziej szlachetny ze wszystkich, cel.**

Pic na wodę

Zdarzało się, że bito rekordy wpływów, a były one jedynie na papierze, jedynie na szklanych monitorach. Ktoś wylicytował zakup posowieckiego samolotu, obiecał przekazać niebotyczne pieniądze, ale okazało się, że nic nie wpłacił. Chciał przez chwilę zaistnieć w mediach, za wszelką cenę, za cenę oszustwa. Wiele wskazuje na to, że zaistnienie w mediach jest najważniejszą potrzebą organizatorów tej akcji. Stworzenie medialnego widowiska jest potrzebą samą w sobie. Równie pociągające jest sterowanie olbrzymią masą ludzi przy pomocy elektronicznych urządzeń, mobilizowanie tłumów, stwarzanie pozorów sztucznej i krótkotrwałej wspólnoty ludzi obklejonych czerwonymi serduszkami. Na tym polega zabawa, dzieci są gdzieś w tle.

Wrzucając do puszek trochę drobnych, pamiętać należy, że uczestniczy się w telewizyjnym spektaklu, który nie tylko lansuje kilka osób, ale przede wszystkim ideologię „Róbta, co chceta”. Ideologię destrukcyjną społecznie, adresowaną do najmniej wybrednych.

Kto zostanie gwiazdą?

Pomagać trzeba zawsze i wszędzie, każdemu, kto tego naprawę potrzebuje. W Polsce szpitale, jak i wiele innych miejsc, są od lat niedoinwestowane. Polacy rzeczywiście są narodem, który potrafi pomagać swoim bliźnim. I wcale nie przy hucznych akcjach, ale na co dzień. Ofiarność w końcu niezbyt bogatego społeczeństwa jest widoczna, mimo **że nie jest tak propagandowo nagłaśniana jak Orkiestra czy jak działania innej gwiazdy pomocy charytatywnej p. Kwaśniewskiej**. W wielu miejscach, zazwyczaj przed kościołami, ustawiają się kolejki biednych ludzi w oczekiwaniu na ciepły posiłek.

Ktoś musi go przygotować, zakupić produkty, potrzeba na to olbrzymich sum pieniędzy. Organizują to często skromne siostry zakonne. Załóżmy, że jakaś zakonnica zaczęłaby wykrzykiwać: „Dajta, ile mata”. Gdyby telewizja, wykorzystując okazję, zaprosiła zespoły rockowe i prezenterów z Jedyńki, to powstałoby równie huczne widowisko jak z Owsiakiem. Z całą pewnością ta zakonnica stałaby się gwiazdą mediów. Ale czy wtedy jakikolwiek problem w Polsce byłby lepiej rozwiązany? Czy nie byłoby jeszcze głupiej?

6) Wzór już jest

Zakonnica, która wybrała znacznie lepszy sposób, była Matka Teresa z Kalkuty. Pomagała ludziom tak biednym i chorym, że w naszej szerokości geograficznej trudno sobie to wyobrazić. Ratowała życie bez rozgłosu, nie szukała popularności, nie prowadziła rozmów z szefami żadnej telewizji. Stała się sławna, ponieważ znany brytyjski dziennikarz chciał zdemaskować jej działalność. Oglądając to, co robi, jak traktuje ludzi, jak leczy ich z ran na ciele i duszy, prawdziwie zafascynował się jej dziełem, a tej przy okazji nawrócił się i zyskał głęboką wiarę. Matka Teresa często występowała w światowych mediach, skromnie się uśmiechała, niewiele mówiła, nigdy nie podniosła głosu. Nigdy się nie chwaliła, nie domagała się więcej pieniędzy, nie szantażowała opornych. Dokonała rzeczy niezwykłych; otrzymała nagrodę Nobla, nawet jednego centa nie przeznaczyła na żadne imprezy towarzyszące.

Dla Matki Teresy było oczywiste, że pomoc materialna jest konieczna, jednak nie bieda materialna jest najbardziej dotkliwa, najgorsza jest bieda moralna. Jan Ośko

ORKIESTRA WIELKIEJ PYCHY

„Czy ktoś zrobił więcej?” – to jakże buńczuczne hasło, widniejące na plakatach w całym kraju, towarzyszyło kolejnemu, czternastemu już finałowi Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Podczas tej imprezy lansowane są niemoralne i destrukcyjne hasła, których wyrazem jest znane wszystkim „róbta, co chceta”. Jerzy Owskiak, umieszczając na plakatach hasło „Czy ktoś zrobił więcej?”, zdaje się całkowicie zapomnieć o działalności wielu innych fundacji, które nie korzystają z medialnego nagłośnienia, a zbierają znacznie większe środki na pomoc potrzebującym.

Wystarczy tu choćby wymienić Caritas, która w zeszłym roku zebrała ok. 200 mln zł. Czyżby Jerzy Owskiak chciał zapewnić sobie, w odbiorze społecznym, monopol jeśli chodzi o działalność charytatywną? Każdy finał WOŚP jest przedstawiany przez organizatorów i media jako wielkie i chwalebne przedsięwzięcie. Rzadko natomiast zwraca się uwagę na fakt lansowania destrukcyjnych haseł „róbta, co chceta” czy „gramy do końca świata i jeden dzień dłużej”, podważających chrześcijańską wizję świata.

Owskiak nawet się nie zajaknie, że Orkiestra propaguje w społeczeństwie polskim niemoralne postawy: pijaństwo, narkomanie, anarchizm, areligijność. Pomocą służą w tym media, a zwłaszcza program II telewizji publicznej, który w dniu każdego finału praktycznie jest „wydzierżawiany” orkiestrze. Na okrągło nadaje wtedy relacje z tego, co się dzieje na różnych imprezach WOŚP w całym kraju. Należy podkreślić, że wszystko to odbywa się na koszt nas wszystkich opłacających abonament telewizyjny.

Nie można tutaj zapomnieć o Przystanku Woodstock, organicznie związanym z WOŚP i będącym jedną z form działalności Fundacji WOŚP. W założeniu Owsiaaka ma on stanowić formę podziękowania dla wolontariuszy biorących udział w kolejnych finałach WOŚP.

Przystanki odbywają się pod szczytnym hasłem „Miłość, Przyjaźń, Muzyka”. W praktyce są miejscem deprawacji młodych ludzi, gdzie nadużywają oni alkoholu i zażywają narkotyki (i to mimo hasła „stop narkotykom”). Zjawisko takie występuje corocznie mimo solennych deklaracji organizatorów, że nic złego się nie dzieje. Corocznie na Przystanku młodzi ludzie mogą także zapoznać się z propagandą ruchu Hare Kriszna, gdy chrześcijańscy ewangelizatorzy nie mają tam wstępu.

Obecny na kilku koncertach Przystanek Jezus został przez Owsiaaka usunięty. Pamiętką po Woodstocku są zdemolowane wagony, co kosztuje PKP kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie. Sam Owskiak także ulega panującej tam atmosferze – kilka lat temu został skazany za zdemolowanie stoiska handlowego. artykuł z Twódnika Solidarność: nr 3 (847) 21 stycznia 2005

ŚWIĘTO SERCA CZY PIENIĄDZA? Krzysztof Świątek

Jerzy Owskiak oszukał nas wszystkich. Przez wiele lat przekonywał, że kolejne finały Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy to stuprocentowo charytatywne imprezy, z których cały dochód jest przeznaczany na pomoc chorym dzieciom. W tym roku oficjalnie przyznał, że 1 mln 200 tysięcy – uzyskane z procentów od zebranej sumy – przeznaczył na sfinansowanie tylko jednej imprezy rockowej „Przystanku Woodstock”. Z oświadczeń finansowych fundacji wynika z kolei, że co roku blisko milion złotych wydawany jest na wynagrodzenia pracowników, a kolejnych kilka milionów pochłania funkcjonowanie fundacji i organizacja samych finałów.

Kilka dni przed XIII finałem imprezy, Telewizja Trwam wyemitowała materiał, w którym najpierw pojawiło się zdjęcie dziecka zbierającego w deszczu pieniądze podczas akcji WOŚP, a następnie obrazki bawiących się w najlepsze ludzi podczas „Przystanku Woodstock”. Ten program zirytował „dyrygenta” Orkiestry Jerzego Owsiaaka.

„Ostatni raz dałam na Orkiestrę”

- Bariera śmiechu w pewnym momencie pęka, teraz tą sprawą zajmą się nasi prawnicy, którzy wystąpią przeciwko Telewizji Trwam – zapowiedział publicznie Jerzy Owskiak. – Może ojciec Tadeusz Rydzki jeszcze o tym nie wie, ale na 27 mln zł zebranych podczas ostatniego finału, tylko 1 mln 200 tys. kosztowało nas zorganizowanie „Przystanku Woodstock”. Te pieniądze spokojnie otrzymujemy z procentów – poinformował. Ta wypowiedź zbulwersowała wiele osób, które wsparły datkami ideę Jerzego Owsiaaka.

„Ostatni raz dałam na Orkiestrę. Czyli pan Owskiak zarabia poprzez WOŚP na organizację Woodstocku? Fajnie... szkoda tylko, że ludzie którzy dają pieniądze na pomoc dzieciom, nie wiedzą, że odsetki z tych środków przeznaczane są nie na dzieci, ale na imprezkę, która kosztuje bagatela 1,2 mln złotych. Kpina” – napisała jedna z internetek na portalu onet. pl.

„To rozbój w biały dzień, by za zebrane pieniądze, które ludzie ofiarowują na ratowanie życia jednym – drugim fundować możliwość narkotyzowania się i pijaństwa!” – komentowała inna z osób wypowiadających się we wspomnianym portalu.

Nie tylko „Przystanek Woodstock” kosztuje WOŚP ogromne pieniądze. Okazuje się, że fundacja zatrudnia obecnie 15 osób, w tym: członka zarządu, dyrektora biura, dyrektora ds. medycznych, asystenta technicznego dyrektora, sekretarkę, trzech księgowych i czterech pracowników biurowych. Wcześniej w internecie można było przeczytać, w odpowiedziach na „10 pytań do Jurka”, że nikt z pracowników fundacji nie pobiera pensji. W ostatnich dniach owe „10 pytań” zniknęło ze strony fundacji. Wyplata wynagrodzeń pochłania rocznie blisko milion złotych (por. zestawienie w tabeli). Z prostego wyliczenia wynika, że pracownicy fundacji zarabiają średnio 5,5 tysiąca złotych miesięcznie.

MILIONY ŻŁOTYCH NA FUNKCJONOWANIE FUNDACJI

To jednak nie wszystkie koszty działalności instytucji Jerzego Owsiaaka. Gigantyczne pieniądze są każdego roku przeznaczane na przygotowanie samych finałów Orkiestry. W sprawozdaniu finansowym za 2003 rok podano, że organizacja XI i XII finału pochłonęła

prawie 1 milion 600 tys. zł. **Ile te imprezy kosztują telewizję publiczną nikt nie podaje.** Dodatkowo na koncert „Przystanku Woodstock” 7) wydano w 2003 roku aż 1 milion 477 tys. zł. Wśród pozostałych kosztów finansowych, fundacja wymienia jeszcze pozycję: „rozliczenie zaległych należności, różnice kursowe ujemne”. Na zrealizowanie tego celu wydano w 2003 roku 819 tys. zł. Podczas gdy obtrąbiony z emfazą XII finał orkiestry w 2004 roku przyniósł 27 mln zł – Caritas Polska, prowadząc skromną i nie nagłaśnianą w mediach akcję sprzedaży świec na stoły wigilijne, zebrała w tym roku 18 mln złotych. Od 1993 roku fundacji Jerzego Owsiaaka udało się zebrać ponad 53 miliony dolarów. Szef orkiestry wielokrotnie powtarzał, że nie pieniądze są najważniejsze, ale specjalistyczna aparatura, którą fundacja kupuje dzięki zebranych kwotom. Prawdą jest, że dzięki sprzętowi kupionemu przez Orkiestrę, przeżyło wiele chorych dzieci. Z drugiej jednak strony powstaje pytanie: czy inna organizacja nie wykorzystałaby zebranych środków lepiej, bez przeznaczania ogromnych sum na organizację samych finałów oraz „Przystanku Woodstock”, a także na funkcjonowanie samej fundacji, w tym wysokie wynagrodzenia pracowników?

Dlaczego Jerzy Owsiaak przez lata manipulował opinią publiczną, wmawiając nam, że akcje WOŚP są przedsięwzięciami w 100 procentach charytatywnymi? To, że „Przystanek Woodstock” finansowany jest z procentów od zebranych podczas finałów kwot, nie jest żadnym usprawiedliwieniem.

Orkiestra miała być bowiem przedsięwzięciem dobroczynnym i wszystkie zyski powinny iść na główny cel akcji. Tego oczekiwali również darczyńcy.

OWSIAK – DEKOMPOZYCJA MITU

I znowu, jak co roku, jednym z głównych tematów letnich dyskusji Polaków jest pewien podstarzały pozer i jego suto zakrapiana imprezka w Kostrzynie. Są tacy, którzy „Jurka” wielbią „bo kocha dzieciaki i za swoje akcje nie bierze złamanego grosza”. Jeszcze parę lat temu takie osoby, jak sądzę, stanowiły większość. Dziś jednak coś się zaczęło zmieniać. Mity definiujące publiczny wizerunek Owsiaaka zdają się konać na naszych oczach.

Mit 1: Jurek na tym nie zarabia

Przez wiele lat w powszechnym obiegu funkcjonował mit, wg którego przerośnięty krasnal będący bohaterem tego tekstu poświęcał „dzieciakom” swój czas wyłącznie z potrzeby serca, motywowany czystą dobrocią, zaniedbując swoje własne interesy. Ile jest w tym prawdy mogliśmy się przekonać parę tygodni temu gdy dobrotliwy, gardzący (oficjalnie) dobrami materialnymi Jurek niczym lwica o swoje potomstwo walczył o możliwość dalszego dojenia kasy telewizji publicznej. Przy okazji powstawania ramówki TVP szeroka publiczność miała okazję dowiedzieć się, iż Jurek nie tylko nie udziela się telewizyjnie „za friko” lecz każe sobie za tę aktywność słono płacić.

Schemat wygląda mniej więcej tak: raz w roku pan O. poświęca się i przez kilkanaście godzin występuje na antenie TVP2 faktycznie nie pobierając za tę pracę wynagrodzenia. W zamian przez całą resztę roku telewizja publiczna kupuje od firmy pana Owsiaaka (ponoć za bardzo duże pieniądze) program pt. Kręcioła. Audycja ta jest tak beznadziejnie nudna, że nie ogląda jej praktycznie nikt poza osobami pracującymi przy jej montażu. Przez lata nikomu to nie przeszkadzało ponieważ nie o to w tym wszystkim chodziło by za duże pieniądze kupować to, co będą chcieli oglądać widzowie lecz by pokryć panu Jurkowi moralne straty jakie ten ponosi owego darmowego dnia na początku każdego kolejnego roku. Fakt występowania ścisłego związku między „gratisową” aktywnością Owsiaaka a suto opłacaną produkcją gniotów nie budzi najmniejszych wątpliwości ponieważ potwierdził go sam zainteresowany: na propozycję ograniczenia zysków z produkcji „Kręcioły” oświadczył, iż bez tego programu jego pozostała aktywność w TVP traci jakikolwiek sens... Przekładając na język bardziej przejrzysty – „**mogę wam raz do roku odpalać efektownego gratisa pod warunkiem, że będziecie mi to zawiązką rekompensować przez pozostałe kilkadziesiąt tygodni**”. Sztuczka stara jak handel – wcisnąć frajerowi do garści (zupełnie za darmo) badziewny gadżet a przy okazji sprzedać mu drugi za cenę trzykrotnie wyższą od jego prawdziwej wartości.

Mit 2: Jurek to chodząca łągodność, tolerancja i miłość

Ten mit zaczął się kruszyć gdy medialny kult Owsiaaka osiągnął swe apogeum. **Wtedy, mówiąc językiem ludu, „Jurkowi odbiła palma”.** Ze sceny dorocznego spędu w Kostrzynie (w Żarach?) popłynęły w eter słowa Owsiaaka jakiego Polska nie znała – nienawiść, agresja, wskazywani palcem wrogowie... a na koniec bijatyka z okolicznym chłopstwem (zdenerwowali Owsiaaka bo chcieli zarobić na imprezie, która w założeniu zyski ma przynosić jedynie osobom i podmiotom z nim związanym, krótko: weszli mu w finansową szkodę). Pełnię tego mało ciekawego obrazu dopełniła Woodstockowa walka z chrześcijańskimi misjami oraz pełna życzliwości postawa wobec działań wysłanników rozmaitych sekt.

Mit 3: Z Jurkiem nasze dzieci są bezpieczne

Rokrocznie w drodze na oraz z Przystanku Woodstock giną młodzi ludzie. Również sam pobyt na podkostrzyńskim klepisku wielu uczestników przypłaca uszczerbkiem na zdrowiu. Przez cały rok, prawie w każdym wystąpieniu Owsiaak porusza temat bezpieczeństwa. Mówi o pierwszej pomocy, o wypadkach...



... Tymczasem kulminacją tych działań jest impreza, która każdorazowo pozbawia życia kilku młodych ludzi a rzeszom innych wyrządza krzywdy nieco mniejszego kalibru. Przystanek Woodstock 2006 na razie (z tego co wiemy) **kosztował życie 2 osób.** To dopiero początek więc pewnie ostateczny bilans ofiar będzie kilkakrotnie wyższy.

Mit 4: Od Jurka dzieciaki nauczą się jak być lepszymi ludźmi

Nie wiem jak z innymi rzeczami, których młodzi ludzie mogliby się uczyć od Owsiaaka ale gdy mowa o nadużywaniu alkoholu to okazji do nauki na imprezach Jurka jest sporo. Wystarczy porozmawiać z osobami, które choć raz miały okazję oglądać popularny Brudstock z bliska – spotkanie dziecka

„po kilku głębszych” nie nastęcza tam większej trudności, wręcz przeciwnie – kłopoty mógłby mieć ten, kto chciałby znaleźć młodzieńca trzeźwego.

Szatańskie gesty...

8) Smutnym ale i wielce wymownym świadectwem takiego stanu rzeczy jest wczorajszy zgon jednego z uczestników spędu – pierwsze doniesienia przychylnych Owsikowi mediów mówiły o udarze słonecznym (np. portal Gazeta.pl do teraz obstaje przy tej wersji), później jednak podano szczegóły, które potwierdziły coraz powszechniejszą, złą opinię o imprezie: młodzieniec ów zadusił się własnymi, pijackimi wymiocinami. Reszta towarzystwa, najprawdopodobniej również zalana w trupa, nawet tego nie zauważyła...

Oczywiście organizatorzy imprezy z Owsikiem na czele przez całe lata utrzymywali, że Przystanek jest wolny od pijaństwa i narkotyków. Posuwali się również do wytaczania procesów tym, którzy starali się dać świadectwo zgoła odmiennej prawdzie, oraz poddawania szantażowi moralno-medialnemu wyrokujące w tych procesach sądy. **Zgon młodego mieszkańca Środy Wielkopolskiej dobitnie wskazuje kto w tym sporze miał rację...** W tym roku policja podjęła działania, których w latach ubiegłych nie przeprowadzano ze strachu przed „psuciem wizerunku” miłego rządzącej wówczas lewicy Owsiaaka – miejsce spędu oraz trasy dojazdowe poddane zostały ścisłej kontroli antynarkotykowej. Wg mediów efekty są imponujące – w ręce policji wpadli dealerzy oraz posiadacze sporych ilości środków odurzających. Jak na imprezę „wolną od narkotyków” rezultat jest imponujący.

Organizatorzy Przystanku znaleźli się w trudnej sytuacji – z jednej strony doskonale wiedzą, że odcięcie uczestników imprezy od narkotyków oraz alkoholu (pada propozycja oficjalnej prohibicji) może być dla niej zabójcze – w końcu dla większości z koczujących na corocznych Przystankach ludzi największą atrakcją jest właśnie możliwość swobodnego i budzącego tam akceptację oddania się zupełnemu upodleniu alkoholowo-narkotycznemu. **Brudstock bez wody i prochów po prostu umrze z głodu**... Z drugiej jednak strony Owsiaak i spółka nie mogą podjąć jakichkolwiek działań mogących zapobiec tej purytańskiej krucjacie – przecież oficjalnie Woodstock jest trzeźwy więc prohibicja i walka z dealerami nie narusza interesów jego uczestników...

Jeden z głównych portali zamieścił na swych stronach ankietę zawierającą pytanie „czy pozwoliłbyś swojemu dziecku jechać na imprezę Owsiaaka”. Wiem, że sondy internetowe nie mają większej wartości badawczej ale wyniki tego głosowania wydają się być znamienne. Jak wiadomo we wszelkich ankietach tego typu (internetowych) zdecydowaną przewagę zazwyczaj zdobywają zwolennicy światopoglądu lewicowo-permisywnego, których krótko można scharakteryzować owsiaakowym „róbta co chceta”. **Jednak tym razem większość z kilkudziesięciu tysięcy oddanych głosów wskazywała na opcję „nie, nie pozwoliłbym”.**

Mogę się mylić, ale sądzę, że jest to symptom trzeźwienia społeczeństwa oraz postępującej erozji zakłamanego wizerunku Owsiaaka.

PS. Agencje podały właśnie informację na temat meczu piłkarskiego jaki odbył się na spędzie Owsiaaka. Reprezentacja „Pokojowego Patrolu” (takie Owsiaakjugend, które parę lat temu zajmowało się biciem uczestników złotu i utrudnianiem pracy dziennikarzom pragnącym opisać prawdzie oblicze imprezy) przegrała z zawodnikami Przystanku Jezus w stosunku 0:5. Agencje milczą na temat przyczyn niedyspozycji przegranych. Pomeczowego dmuchania w balonik nie przeprowadzono.

Prawy Prosty, Galba

ORKIESTRA BEZ DYRYGENTA

Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy nie darzę żadnym namiętnym uczuciem. Nie mam w domu telewizora, radia zazwyczaj nie słucham, gazety codziennej albo kolorowego tygodnika nie czytałem od kilkunastu miesięcy (poza działem prawnym „Rzeczpospolitej” i Internetem). Cały świat w którym istnieje Orkiestra jest równoległym Wszechświatem w stosunku do tego w którym ja żyję i w związku z tym nie żywię wobec niego silniejszych emocji niż wobec np. sytuacji politycznej w Nuristanie. A nawet odnoszę wrażenie, że sytuacja w Nuristanie bardziej rozpala moje emocje niż świat polskiej kultury masowej. Nie zaliczam się więc ani do żarliwych zwolenników, ani przeciwników tej imprezy.

Co wyjaśniam ponieważ zazwyczaj osobom piszącym o Owsiaaku z dystansem wkłada się w usta jakąś tam „zawiść”, „nienawiść” i Bóg wie co jeszcze.

Mimo to z pewnym niepokojem zauważam, że tym podobna „działalność charytatywna” staje się świeckim substratem moralności. Wszyscy znani mi osobiście „WOŚP-owcy” to ludzie niezbyt dobrzy, którzy w wyniku uczestnictwa w Orkiestrze nie stają się ani o jotę lepsi, ale za to bardzo dumnie z siebie. I to raczej nie wychodzi im na zdrowie.

Obawiam się więc, że podobne imprezy to taki chloroform dla sumienia, które łatwiej zniesie pomiatanie starszymi rodzicami, chamskie odzywki do nauczycieli, lenistwo w szkole – jeśli od czasu do czasu, w świetle jupiterów i wśród błysków fleszy, dam na biednych troszkę z tego, co mam w nadmiarze.

Ponieważ za pomysłem na Orkiestrę nie idzie jakaś całościowa wizja życia uczciwego i moralnego, może się ona stać sposobem na leczenie moralnego kaca jaki zostawia własna biografia i życie przez resztę roku wedle zasady „róbta co chceta”. Ot, taka sobie metoda (jedna z wielu) by sobie wmówić, że jestem porządnym i dobrym człowiekiem.

WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY – CO I DLA KOGO?

Od kilku już lat w styczniu „grywa” Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy (WOŚP). Prawie wszystkie media zachwycają się Jurkiem Owsiakiem i jego akcją. Bilboardy i kolorowe plakaty zachęcają nas, abyśmy szczerą ręką ofiarowali nasze pieniądze na szlachetny cel, jakim jest zakup aparatury medycznej dla chorych dzieci. Propagandowe zabiegi wokół osoby pana Owsiaaka są tak sugestywne, że nie przychodzi nam nawet do głowy, aby rozważyć całą sprawę bardziej wnikliwie. Uczestniczenie w WOŚP stało się już prawie obowiązkiem każdego Polaka. Tymczasem znajomość pewnych faktów związanych z działaniem twórcy tej organizacji, daje możliwość spojrzenia na drugą stronę medalu, która wygląda raczej przygnębiająco. **Tłumaczy to zresztą fakt pomijania jej w mediach.**

Aby mieć jasny pogląd na tę sprawę, należałoby się najpierw przyjrzeć, kim tak naprawdę jest Jurek Owsiaak. Wbrew oczekiwaniom wielu nie jest to tak świetlana postać. Podczas rozmowy przez Internet powiedział min sam o sobie, że jest niepraktykującym katolikiem „podbudowanym filozofią buddyjską i szanującym wszystkie inne religie” (patrz: przegląd prasy, „Nasz Dziennik” z....). Przyznaje, się również, że już nie raz był pijany, a na pytanie, czy mógłby się określić jednym słowem, odpowiada, że

„Byłoby to słowo niecenzuralne” – takich słów używał już zresztą w niejednym wywiadzie. **Posługuje się również wulgaryzmami oraz nie godnie wyraża się o osobach konsekrowanych:** (...) „a temu księdzu robaki chodzą po głowie”. **Wątpliwym jest, czy człowieka, wystawiającego o sobie takie świadectwo, można zaliczyć do ludzi kulturalnych, a co dopiero kreować jako idola, który ma przecież pełnić rolę wzoru do naśladowania.**

9) W myśl przysłowia: „Jaki pan, taki kram” okazuje się, że nie tylko sam Jurek Owsiak, ale i jego fundacja pozostawia wiele do życzenia.

Na przykład nie wszyscy wiedzą, że nie cała zebrana kwota zostanie przeznaczona na zakup sprzętu – **10% wartości sumy fundacja może przeznaczyć na „cele strategiczne”: plakaty, reklamy, czy imprezę muzyczną – „Przystanek Woodstock”**. Mylą się również ci, którzy myślą, że zebrane pieniądze są od razu przekazywane na zbożne cele. Po rozliczeniach trwających do końca lutego są one wkładane na bankowe konta, a dopiero w listopadzie ogłaszane są przetargi mające na celu wyłonienie najlepszej oferty na sprzęt medyczny, który do szpitali trafia dopiero w następnym roku...



Kontrowersyjnym wydaje się być również wyżej wymieniony „Przystanek Woodstock”. Wbrew panującym opiniom nie jest to zwykły młodzieżowy koncert. Okazuje się, że podczas imprezy leje się dużo alkoholu, sex, taplanie się w błocie, są obecne narkotyki. Oprócz tego mieszkańcy **Żar skarżą się na zwiększoną liczbę włamań.**

Natomiast wolontariusze ze znajdującego się nieopodal „Przystanku Jezus” mają pełne ręce roboty, znosząc bezustannie do punktów sanitarnych młodych ludzi – pijanych lub odurzonych narkotykami – często będących w tragicznym stanie. Oprócz opieki medycznej niezbędni okazali się również kapłani, którzy swą posługą ratować muszą ludzi wciągniętych do Hare – Kriszna. Organizacja ta jest bowiem obecna na Woodstock'u. Teoretycznie ma ona spełniać funkcję „kuchni”, rozdając jedzenie uczestnikom koncertu. W praktyce jednak – oprócz jedzenia – oferuje ludziom np. medytację, czy po prostu propozycję wstąpienia do sekty, wykorzystując przy tym nietrzeźwość młodych ludzi.

„Wolność i szczęście”

które mają o wiele większe zyski, a które nie zwlekają z przeznaczeniem ich na dobre cele, i które „grają”, na co dzień, a nie tylko „od święta”...

Podkreślenia wymaga również światopogląd, jaki głosi Owsiak – „Róbta co chceta” – który jest, co najmniej obcy stanowisku Kościoła i chrześcijańskiej wizji świata.

Dodatkowo Biblia mówi: „Niech nie wie lewica, co czyni prawica”. Z imprezą Jurka jest odwrotnie. Bardzo głośno o tym, że prowadzi się akcję charytatywną – cicho o tym, że przy okazji jest wiele nadużyć finansowych, a także o tym, że straty moralne (lansowanie zgubnych – antychrześcijańskich – wzorów zachowań) są niepoliczalne. **Czy ktoś, kto wrzusza się, że chorym dzieciom dawany jest sprzęt medyczny, zastanawia się, ile niewinnych istot straci życie jeszcze przed narodzeniem lub urodzi się chorymi w związku z tym, że ich młode mamy nadużywały alkoholu czy narkotyków w trakcie trwania imprezy Woodstock?**

Pomyślmy o tym wszystkim w styczniu przyszłego roku i nasze pieniądze ofiarujmy tym instytucjom, co do których mamy pewność, że w uczciwy sposób przekażą je prawdziwie potrzebującym. Wiktoria Bernat

WIELKA PACYFA OWSIAKA - Bogdan Nowakowski

Znakiem rozpoznawczym pana Jurka jest PACYFA wymalowana na koszulce i ozdabiająca scenię imprez – rozumiana przez młodzież prawie wyłącznie jako znak pokoju, rozpowszechniona m.in. przez młodzieżowe subkultury i zespoły muzyczne. To ma dodatkowo przyciągać młodych. **Pacyfa to młodzieżowe, żargonalne określenie znaku anarchii.**

Jerzy Owsiak ze swoją Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy został zrodzony jako dziecko bogatych i wpływowych rodziców jakimi są środki przekazu – głównie telewizja. Media niejednego kandydata na senatora czy prezydenta podniosły nawet z bruku i posadziły na wygodnych fotelach. Udaje się to dzięki nachalnej propagandzie, dużym pieniądzą i magicznej wręcz podatności ludzkich umysłów na codzienne „szuflowanie” zamierzonych celów.

Nasze demo-liberalne, (antykatolickie, antypatriotyczne (J.P.)) imperium medialne wyczarowało Jurka nie jako dziecko szczęścia, zauroczone jego wyjątkową charyzmą, charakterem czy szczególnym talentem dla czynienia dobra dzieciom. Nic przecież za darmo...

Media to bóg reklamy, w których nawet legendarny bandzior Al Capone był przedstawiany jako dobry Samarytanin łożący na domy dziecka, sierocińce i szpitale.

Popatrzmy na nasze ostatnie afery finansowo – gospodarcze. Przecież publiczne obnoszenie się ze swoimi „złotymi sercami”, to szczególna możliwość reklamy dla wszelkiej maści „aferatów”, którzy w ten sposób jako dobroczyńcy ludzkości wybielają się kolekcją laurów „złotych serduszek”. Ile ukrytych łez skrzywdzonych dzieci i ich rodziców tkwi w niejednym kupionym „złotym sercu”? Kandydatów na darmowe promowanie instytucji dobroczynnych mogłoby być wielu, jak np. Caritas, która pomaga nie tylko dzieciom ale też: bezdomnym, ofiarom przemocy, głodnym, bezrobotnym a także ofiarom różnych kataklizmów światowych. Jej pułap pomocy finansowej jest też o wiele wyższy mimo braku hucznej reklamy, a nikt nie chełpi się tutaj publicznie swoją hojnością darczyńcy.

Gdyby Caritas „zrodzona” w niezbyt lubianym przez liberałów w Kościele Katolickim była taką pupilką mediów jak Owsiak i korzystała z wielotygodniowej darmowej reklamy, to pewnie polska służba zdrowia dzięki niej ozdrowiałaby natychmiast!

Media wytworzyły też aurę „poprawnej dobroci”, której ulegają oficjalne władze samorządowe, artyści-wykonawcy, tysiące dzieciaków wolontariuszy – przecież nikt nie chce być zaszufładowany do tych, którzy nie chcą ratować dzieci.

Miliony Polaków o Wielkich Sercach, zawsze czułych na krzywdę dzieci, ukierunkowane nachalną i hałaśliwą reklamą WOŚP nawet nie

zauważają, że są u nas jeszcze inne skarbonki dla potrzebujących.

Najśmieszniejsze, że za kosztownymi „narodzinami” WOŚP Jurka Owsiaka stoi też częściowo opłacana przez nas (!) telewizja publiczna. Niestety, nikt nas nie zapytał, jak ma wyglądać nasze wspólne dziecko. Zdecydowali o tym określani fachowcy od poprawnych „genów”. Oni wiedzieli, co należało sklonować.

Owsiak aż nadto czytelnie afiszuje swą wrogość do religii katolickiej. Jeśli naprawdę szczerze chce pomóc dzieciom to 10) zdaje sobie sprawę, że katolicy też mają swoje o wiele starsze instytucje charytatywne, a przecież razem z nimi mógłby więcej. Czy p. Jurkowi chodzi więc o dobro dzieciaków, czy miał tylko stanowić przeciwwagę dla katolickiego ruchu charytatywnego?

Owsiak – propagator ruchu Hare Kryszna nie myśli łączyć i powiększać swojej pomocy, a woli dzielić pomoc dzieciom – na tę spod namiotów Hare Kryszna i tamtą katolicką, z którą nie chce mieć nic wspólnego. Ma też swoisty pogląd na życie: luz, złoty nieletnich dzieciaków na „przystankach Woodstock”, gdzie narkotyki i alkohol nie są rzadkością. Znakiem rozpoznawczym pana Jurka jest PACYFA wymalowana na koszulce i ozdabiająca scenię imprez – rozumiana przez młodzież prawie wyłącznie jako znak pokoju, rozpowszechniona m.in. przez młodzieżowe subkultury i zespoły muzyczne. To ma dodatkowo przyciągać młodych. **Pacyfa to młodzieżowe, żargonalne określenie znaku anarchii.**

Owsiak nieprzypadkowo posługuje się hasłem „róbta co chceta”, mającym swe korzenie właśnie w poglądach anarchistycznych, negujących władzę. Liberalom krzyż przeszkadza nawet jako wielowiekowy symbol instytucji charytatywnych – ale pacyfa jako symbol anarchii – już nie. **Może wreszcie ktoś ze zdroworozsądkowych decydentów w nowym rządzie wysiadłby na owsiakowym „przystanku” i zadumał się – do czego to prowadzi?**

„Caritas” nie waha się część swoich wydatków przeznaczać na walkę z alkoholizmem i narkomanią wśród młodzieży, ale Owsiak ten problem widzi inaczej. Czy tylko drogą aparaturą medyczną można uratować młode pokolenie?

Od chorób i wad fizycznych może tak, ale od patologii i demoralizacji na pewno nie! bez mózgu ...ale na wesoło róbta co chceta...

Z pełnym poszanowaniem i respektem dla autorów, wydawców i praw autorskich, w dzisiejszych czasach powszechnego przemilczania i fałszowania historii i faktów historycznych, uważamy za szczególnie ważną powinność i obowiązek rozpowszechniania informacji, celem edukacji i uświadamiania, oraz bezpardonowej walki z owymi przemilczeniami i fałszami.

Wersje internetowa przygotowała: Polonica.net „Polski Niezależny Związek Patriotyczny” Katolicko-Narodowy Ruch Oporu kontreformacji i kontr judaizacji



Róbtka co chceta... Taplaj się w błocku, mój ze ty świnocku!

Nie liczta się z innymi, hałasuj ta
Urządźta parady techno
Pijta, palta, ćpajta
Plujta, wymiotujta, startujta w wyborach
Obiecujta złote góry i gruszki na wierzbie
Oszukujta, korumpujta, bierzta łapówki
Bądźta pewni siebie, oklaskujta
Kupujta co chceta i kogo chceta
Nadaźta za modą, bądźta bizneslumen
Lubta hity i bestsellery, ścigajta się
Pozujta, udawajta, wywyżsajta się
Wymandrzejta się, przechwalajta, szarżujta
Ponizajta, bijta, wymuszajta ta
Kopta leżącego, znęcajta się
Kłóćta się, ubliżajta, wyśmiewajta
Idźta po trupach, awansujta
Zarabiajta, zarabiajta, zarabiajta
Piszta po murach, śmiećta, niszcztta przyrodę
Zalewajta sąsiadów, wyrzucajta przez okno
Podglądajta, plotkujta, obgadujta
Mówta co chceta, bluźnięta, kłamca
Wróżta, czarujta, wierzta w horoskopy
Mówta bzdury, bełkocztta, przeklinajta
Nie słuchajta i nie szanujta innych
Nie dotrzymujta słowa, nie ustępujta
Nie myjta się, zakładajta seksszopy
Oglądajta pornosy i książeczki czekowe
Nie czytajta książek, nie uczta się
Wyrzucajta z pracy, redukujta, transformujta
Nie spłacajta długów, prywatyzujta
Umarzajta z powodu znikomej szkodliwości
Pouczejta, strofujta, europeizujta
Piszta głupoty, ceńta się, dawajta zły przykład
Podkładajta śmiech pod filmy, nadawajta reklamy
Oglądajta telewizję, czytajta gazetki, nie myśłta
Głupiejta, głupiejta, głupiejta ta



**TO SĄ OBRAZY OWSIAKOWEJ WOLNOŚCI
BEZ BOGA, ZASAD MORALNYCH, BEZ
PRZYKAZAŃ BOŻYCH – DEMORALIZACJA
I CAŁKOWITE ZEZWIERZĘCENIE- PIEKŁO!**



Mieją bogów cudzych, bierzą imię nadaremno

Nie święcą, nie czcją

Zabijają, cudzołężą, kradną

Mówią fałszywe świadectwo

Pożąдают żony i każdej rzeczy

Wychowują dzieci na swój obraz i podobieństwo.- Amen

Oprac. Jerzy Poleszczuk

Rodzinka, ach rodzinka... Czyli droga ewolucji... **PRZEŚLIJ, SKSERUJ I PRZEKAŻ DALEJ !!!!!!!!!!!!!!!**

**I TO ZA PRYZWOLENIEM „KATOLKÓW”,
KTÓRZY DAJĄ DATKI NA TO SZATAŃSTWO,
GŁOSUJĄ NA PO, SLD I INNYCH BEZBOŻNIKÓW.
ŁUDZIE BÓJCIE SIĘ BOGA!!!!**